

Księga Urantii

<< [Przekaz 93](#) | [Części](#) | [Treść](#) | [Przekaz 95](#) >>

Przekaz 94

Nauki Melchizedeka na Dalekim Wschodzie

94:0.1 (1027.1) PIERWSI nauczyciele religii salemskiej przenikali do najbardziej oddalonych plemion Afryki i Eurazji, wciąż głosząc ewangelię Machiventy o wierze i zaufaniu człowieka jednemu, uniwersalnemu Bogu, co było ceną otrzymania Bożej łaski. Przymierze Melchizedeka z Abrahamem było wzorem dla tej wczesnej agitacji, wywodzącej się z Salemu i innych centrów. Żadna religia Urantii nigdy nie miała bardziej entuzjastycznych i ofensywnych misjonarzy, niż ci szlachetni mężczyźni i kobiety, którzy nieśli nauki Melchizedeka na całą półkulę wschodnią. Misjonarze ci rekrutowali się z wielu narodów i ras a swoje nauki szerzyli zazwyczaj przez nawróconych tubylców. Zakładali centra nauczania w różnych częściach świata, gdzie uczyli miejscowych ludzi religii salemskiej, a potem wyznaczali uczniów, żeby działali jako nauczyciele pośród swego narodu.

1. Nauki salemskie w Indiach wedyjskich

94:1.1 (1027.2) W czasach Melchizedeka Indie były kosmopolitycznym krajem, na który od niedawna wywierali polityczny i religijny wpływ aryjsko-andiccy najeźdźcy z północy i zachodu. W tym czasie tylko północna i zachodnia część półwyspu była w znacznym stopniu nasycona Aryjczykami. Ci wedyjscy przybysze przynieśli ze sobą wiele bóstw plemiennych. Ich religijne formy czczenia były bardzo podobne do obrzędowych praktyk ich wcześniejszych przodków, Anditów, w tym, że ojciec wciąż działał jako kapłan, matka jako kapłanka a ogniska domowego wciąż używano jako ołtarza.

94:1.2 (1027.3) Kult wedyjski był wtedy w stadium rozwoju i metamorfozy, ulegał wpływom bramińskiej kasty nauczycieli-kapłanów, którzy stopniowo przejmowali kontrolę nad poszerzającym się rytuałem i kultem. Kiedy misjonarze salemscy przenikali Indie północne, zespalanie trzydziestu trzech byłych bóstw aryjskich było dobrze zaawansowane.

94:1.3 (1027.4) Politeizm tych Aryjczyków, stanowiący degenerację ich wcześniejszego monoteizmu, spowodowany był ich podziałem na jednostki plemienne, gdzie każde plemię czciło swego własnego boga. Ta degeneracja pierwotnego monoteizmu i trójcowości, pochodzących z andickiej Mezopotamii, przechodziła proces ponownej syntezy w pierwszych stuleciach drugiego tysiąclecia przed Chrystusem. Różnorodnych bogów zorganizowano w panteon, pod potrójnym przywództwem: Djaus pitara, pana nieba, Indry,

burzliwego boga atmosfery oraz Agni, trójgłowego boga ognia, pana ziemi i szczątkowego symbolu wcześniejszej koncepcji Trójcy.

94:1.4 (1027.5) Ten wyraźnie henoteistyczny układ torował drogę rozwijającemu się monoteizmowi. Agni, najbardziej starożytne bóstwo, wywyższany był często jako ojciec-przywódca całego panteonu. Zasada bóstwa-ojca, czasem zwana Pradźapati, czasem określana jako Brahma, zagubiła się w tej walce teologicznej, którą kapłani bramińscy prowadzili później z nauczycielami salemskimi. *Brahman* wyobrażony został jako prawo energii-boskości, aktywizujący cały panteon wedyjski.

94:1.5 (1028.1) Misjonarze z Salemu głosili jednego Boga, o którym nauczał Melchizedek, Najwyższego Ojca z nieba. Takie zobrazowanie nie było zupełnie sprzeczne z wyłaniającą się ideą Ojca-Brahmy, jako źródła wszystkich bogów, jednak doktryna salemska nie miała rytuałów, zatem przeciwna była dogmatom, tradycjom i naukom kapłaństwa bramińskiego. Kapłani bramińscy w ogóle nie mogli przyjąć nauk salemskich o zbawieniu przez wiarę, łaskę u Boga, w oderwaniu od rytualnych obrzędów i ceremonii ofiarnych.

94:1.6 (1028.2) Odrzucenie ewangelii Melchizedeka o zaufaniu Bogu i zbawieniu przez wiarę było dla Indii decydującym punktem zwrotnym. Misjonarze z Salemu przyczynili się znacznie do zaniku wiary we wszystkich antycznych bogów wedyjskich, ale przywódcy, kapłani wedyzmu, nie chcieli przyjąć nauk Melchizedeka o jednym Bogu i jednej prostej wierze.

94:1.7 (1028.3) Aby się przeciwstawić nauczycielom salemskim, Bramini dokonali wyboru ze świętych pism swoich czasów a kompilacja ta, później skorygowana, dotrwała do czasów współczesnych jako Rygweda, jedna z najbardziej antycznych, świętych ksiąg. Wedy – druga, trzecia i czwarta – pojawiły się później, kiedy bramini usiłowali krystalizować, formalizować i utrwać swe rytuały kultowe i ofiarne, przeznaczone dla ludzi z tamtych czasów. Pisma te, biorąc to, co w nich najlepsze, są równe jakimkolwiek innym o podobnym charakterze, w pięknie idei i dostrzeganiu prawdy. Kiedy jednak ta wyższa religia została zanieczyszczona tysiącami przesądów, kultów i rytuałów z Indii południowych, stopniowo przekształciła się w najbardziej urozmaicony system teologiczny, jaki śmiertelny człowiek kiedykolwiek stworzył. Gdy się przegląda Wedy, można zauważyć niektóre najwyższe i niektóre najbardziej zanizone koncepcje Bóstwa, jakie kiedykolwiek sobie wyobrażono.

2. Braminizm

94:2.1 (1028.4) Gdy misjonarze z Salemu przenikali na południe drawidyjskiego Dekanu, napotykali coraz silniejszy system kastowy, porządek Aryjczyków, mający zapobiec utracie tożsamości rasowej w obliczu napływu drugorzędnych ludów sangikowych. Ponieważ kasta kapłanów bramińskich była samą esencją tego systemu, ów porządek społeczny w znacznym stopniu opóźnił postępy nauczycieli salemskich. System kastowy nie mógł ocalić rasy aryjskiej, jednak

udało mu się zachować braminów, którzy z kolei utrzymali swą hegemonię religijną w Indiach aż do dziś.

94:2.2 (1028.5) I teraz, wraz z osłabieniem wedyzmu na skutek odrzucenia wyższej prawdy, kult Aryjczyków zaczął ulegać coraz silniej wpływom pochodzącym z Dekanu. W rozpaczliwych wysiłkach powstrzymania fali zalewu rasowego i wyniszczenia religijnego, kasta bramińska próbowała wywyżżyć się ponad wszystko. Bramini nauczali, że składanie ofiar dla bóstwa samo w sobie zupełnie wystarcza, że ma nieodpartą moc. Głosili, że spośród dwu podstawowych boskich pryncypiów wszechświata, jednym jest Brahman, bóstwo, a drugim kapłaństwo bramińskie. Nigdzie, u żadnych innych narodów Urantii, kapłani nie ośmielali się wywyższać ponad swych bogów, przywłaszczając sobie zaszczytów należnych bogom. Poza tym, posunęli się oni tak absurdalnie daleko w swych zarozumiałych roszczeniach, że cały niepewny system załamał się pod deprecjonującymi kultami, które go zalewały z otaczających i mniej zaawansowanych cywilizacji. Rozległe kapłaństwo wedyjskie ugrzęzło i zatoneło w ponurej powodzi bezwładności i pesymizmu, którą ich własna, samolubna i niemądra zarozumiałość, narzuciła całym Indiom.

94:2.3 (1029.1) Niepotrzebna koncentracja na samym sobie prowadzi nieodmiennie do strachu oraz do nie rozwojowego uwieczniania siebie, w niekończącym się kręgu kolejnych wcieleń, jako człowiek, zwierzę czy chwasty. I spośród wszystkich zanieczyszczających wierzeń, dołączonych do tego, co mogło być wyłaniającym się monoteizmem, żadne nie było tak wsteczne, jak wierzenie w

wędrówkę dusz – doktrynę reinkarnacji – która wyszła z drawidyjskiego Dekanu. Wierzenie w nużący i monotony krąg wędrówki duszy odzierało zmagających się z życiem śmiertelników z długo żywionej nadziei znalezienia w śmierci tego wyzwolenia i duchowego zaawansowania, które było częścią wcześniejszej wiary wedyjskiej.

94:2.4 (1029.2) Po takim, filozoficznie wstecznym nauczaniu, została wkrótce wymyślona doktryna o wiecznej ucieczce od siebie, dzięki zanurzeniu się we wszechświatowym odpoczynku i pokoju, absolutnej jedności z Brahmanem, nadduszą całego stworzenia. Pragnienia śmiertelników i ludzkie ambicje zostały praktycznie zniewolone i w zasadzie unicestwione. Przez ponad dwa tysiące lat wszystkie lepsze umysły Indii szukały ucieczki od wszelkich pragnień, tym samym szeroko otwarły się drzwi dla tych późniejszych kultów i nauk, które praktycznie zakłuły dusze wielu Hindusów w łańcuchy duchowej beznadziei. Wedyjsko-aryjska cywilizacja zapłaciła najwyższą ze wszystkich cenę za odrzucenie ewangelii salemskiej.

94:2.5 (1029.3) Kasta, sama w sobie, nie mogła zachować aryjskiego systemu religijno-kulturowego, a kiedy zacofane religie Dekanu przenikały na północ, przyszła epoka rozpacz i beznadziei. Właśnie w czasie tych mrocznych dni powstał kult nie niszczenia żadnego życia i trwa on do dziś. Wiele nowych kultów zaliczyć można praktycznie do ateistycznych, ponieważ twierdziły one, że zbawienie, takie jakie można osiągnąć, przyjść może tylko dzięki ludzkiemu, własnemu i nie wspomaganemu wysiłkowi. Wszędzie jednak, w

znacznej części całej tej niefortunnej filozofii, prześledzić można zniekształcone resztki nauk Melchizedeka a nawet adamicznych.

94:2.6 (1029.4) Były to czasy kompilacji późniejszych, świętych pism wiary hinduskiej, brahmanów i upanisad. Kapłaństwo bramińskie, odrzuciwszy nauki o religii osobistej poprzez osobiste doświadczanie wiary z jednym Bogiem i uległszy zanieczyszczeniu, w wyniku zalewu deprecjonujących je i osłabiających kultów oraz doktryn z Dekanu, wraz z ich antropomorfizmami i reinkarnacjami, zareagowało gwałtownie przeciwko tym właśnie, wypaczającym wierzeniom; pojawiły się konkretne wysiłki, aby odszukać i znaleźć *prawdziwą rzeczywistość*. Bramini zaczęli deantropomorfizować indyjską koncepcję bóstwa, ale robiąc to popełnili niefortunny błąd depersonalizacji idei Boga i uzyskali nie wysoki, duchowy ideał Rajskiego Ojca, ale niejasną, metafizyczną ideę wszechobejmującego Absolutu.

94:2.7 (1029.5) W swych wysiłkach samozachowawczych bramini odrzucili Melchizedekowego jednego Boga i teraz zostali z hipotezami Brahmana, jako nieokreślonej i iluzorycznej filozoficznej jaźni, nieosobowego i bezsilnego *tego*; pozostawiło to życie duchowe Indii w stanie beznadziei i upadku od tamtych, niefortunnych dni, aż do wieku dwudziestego.

94:2.8 (1029.6) W czasie pisania upanisad powstał w Indiach buddyzm. Ale mimo swego sukcesu, trwającego tysiące lat, nie może on konkurować z późniejszym hinduizmem; pomimo wyższej moralności wczesny obraz Boga w buddyzmie był jeszcze słabiej

zarysowany niż ten, jaki hinduizm przypisywał pomniejszym i osobowym bóstwom. W końcu buddyzm ustąpił w Indiach północnych, zaatakowany przez agresywny islam, z jego wyrazistą koncepcją Allaha jako najwyższego Boga wszechświata.

3. Filozofia bramińska

94:3.1 (1030.1) Chociaż najwyższe stadium braminizmu raczej nie było religią, było to naprawdę jedno z najwyższych osiągnięć śmiertelnego umysłu w dziedzinie filozofii i metafizyki. Kiedy umysł indyjski zaczął odkrywać rzeczywistość ostateczną, nie ustał w swych wysiłkach, zanim nie rozważył prawie każdego stadium teologii, za wyjątkiem zasadniczej, podwójnej koncepcji religii: istnienia Ojca Wszechświatowego wszystkich wszechświatowych istot i doświadczania wznoszenia się we wszechświecie tych właśnie istot, kiedy próbują one dotrzeć do wiecznego Ojca, który im nakazał być doskonałymi, nawet tak, jak on sam jest doskonały.

94:3.2 (1030.2) W swej koncepcji Brahmana, umysły tamtych dni naprawdę dosięgły idei pewnego, wszystko przenikającego Absolutu, jako że postulat ten był jednocześnie uznawany za energię stwórczą i oddziaływanie kosmiczne. Brahman był wyobrażany jako niemożliwy do zdefiniowania, możliwy do zrozumienia jedynie przez kolejne negacje wszelkich właściwości skończonych. Była to na pewno wiara w istotę absolutną, nawet nieskończoną, jednak idea ta została w

znacznym stopniu pozbawiona atrybutów osobowości, tym samym niemożliwa do doświadczenia dla indywidualnych ludzi religijnych.

94:3.3 (1030.3) Brahman-Narajana wyobrażany był jako Absolut, nieskończone JEST, podstawowa moc stwórcza potencjalnego kosmosu, Wszechświatowa Jaźń, istniejąca statycznie i potencjalnie przez całą wieczność. Jeśli filozofowie tamtych dni potrafiliby zrobić następny krok w koncepcji bóstwa, gdyby byli zdolni wyobrazić sobie Brahmana jako asocjacyjnego i stwórczego, jako osobowość dostępną dla stworzonych i rozwijających się istot, wtedy mogłoby takie nauczanie stać się najbardziej zaawansowanym na Urantii przedstawieniem Bóstwa, skoro zawierałoby pięć pierwszych poziomów funkcjonowania Bóstwa całościowego i być może wyobrażałoby pozostałe dwa.

94:3.4 (1030.4) W pewnych stadiach koncepcja Jednej Wszechświatowej Nadduszy jako całościowej sumy bytu wszystkich istot stworzonych, zbliżyła bardzo filozofów indyjskich do prawdy o Istocie Najwyższej, ale prawda ta nic im nie dała, ponieważ nie mogli ukształtować żadnego rozsądnego i racjonalnego, osobistego podejścia do swego teoretycznego, monoteistycznego celu – Brahman-Narajana.

94:3.5 (1030.5) Prawo przyczynowej ciągłości karmy zbliża się znowu bardzo do prawdy o syntezie wszystkich, wzajemnie zależnych, czasowo-przestrzennych działań w Boskiej obecności Najwyższego; ten postulat nigdy jednak nie zakładał skoordynowanego, osobistego docierania indywidualnego wierzącego do Bóstwa a tylko ostateczne wchłonięcie wszelkiej osobowości przez Wszechświatową Nadduszę.

94:3.6 (1030.6) Filozofia braminizmu bardzo się również zbliżyła do uświadomienia sobie Dostrajaczy Myśli, zamieszkujących ludzi, tylko po to, aby się wypaczyć dzięki niezrozumieniu prawdy. Nauczanie, że dusza jest zamieszkaniem Brahmana, mogło torować drogę zaawansowanej religii, gdyby idea ta nie była kompletnie wypaczona przez wierzenie, że nie istnieje ludzka indywidualność w oderwaniu od zamieszkującego ją Wszechświatowego.

94:3.7 (1030.7) W doktrynie zlewania się jaźni-duszy z Nadduszą, teologowie indyjscy nie dali przetrwać czemuś ludzkiemu, czemuś nowemu i unikalnemu, czemuś zrodzonemu ze zjednoczenia woli człowieka i woli Boga. Nauka o duszy wracającej do Brahmana zbliża się bardzo do prawdy o Dostrajaczu, wracającym na łono Ojca Wszechświatowego, ale istnieje także coś innego niż Dostrajacz, coś, co również trwa, a mianowicie morontialna kopia osobowości śmiertelnika. I tej istotnej koncepcji nie ma niestety w filozofii bramińskiej.

94:3.8 (1031.1) Filozofia bramińska zbliżyła się do wielu faktów wszechświata i dotarła do licznych prawd kosmicznych, jednak zbyt często padała ofiarą błędów, polegających na braku rozróżnienia pomiędzy poszczególnymi poziomami rzeczywistości, takimi jak absolutny, transcendentalny i skończony. Nie udało się jej dostrzec, że to, co może być skończoną iluzją na poziomie absolutnym, może być absolutnie rzeczywiste na poziomie skończonym. Nie udało się jej także rozpoznać zasadniczego czynnika osobowości Ojca Wszechświatowego, z którym się można osobiście skontaktować na wszystkich poziomach, od ograniczonego doświadczania Boga u istot

ewolucyjnych, aż do nieograniczonego doświadczania Wiecznego Syna z Rajskim Ojcem.

4. Religia hinduska

94:4.1 (1031.2) Z upływem wieków ludzie w Indiach wrócili w pewnym stopniu do pradawnych rytuałów Wed, tak jak zostały one zmodyfikowane przez nauki misjonarzy Melchizedeka i skrytalizowane przez późniejsze kapłaństwo bramińskie. Ta najstarsza i najbardziej kosmopolityczna religia światowa uległa kolejnym przemianom w odpowiedzi na buddyzm, dżinizm i późniejszy wpływ mahometanizmu i chrześcijaństwa. Jednak, gdy przyszedł nauki Jezusa, były one już tak bardzo zachodnie, że stanowiły „religię białego człowieka”, a więc obcą i cudzoziemską dla umysłu hinduskiego.

94:4.2 (1031.3) W chwili obecnej teologia hinduska opisuje cztery coraz niższe poziomy bóstwa i boskości:

94:4.3 (1031.4) 1. *Brahman*, Absolut, Nieskończony, TO JEST.

94:4.4 (1031.5) 2. *Trimurti*, najwyższa trójca hinduizmu. W tym związku *Brahma*, pierwszy jej członek, wyobrażany jest jako stworzony z Brahmana – nieskończoności. Gdyby nie bliskie utożsamianie z panteistycznym Nieskończonym, Brahma mógłby stanowić

fundament koncepcji Ojca Wszechświatowego. Brahma utożsamiany jest także z losem.

94:4.5 (1031.6) Czczenie drugiego i trzeciego członka trójcy, Śiwa i Wisznu, pojawiło się w pierwszym millennium po Chrystusie. *Śiwa* jest panem życia i śmierci, bogiem urodzajności i panem zniszczenia. *Wisznu* jest nadzwyczaj popularny, w związku z wierzeniem, że okresowo wciela się w ludzką formę. W ten sposób, w wyobraźni Hindusów, Wisznu stał się rzeczywisty i żywy. Zarówno Śiwa jak i Wisznu są uznawani przez niektórych za najwyższych nad wszystkimi.

94:4.6 (1031.7) 3. *Bóstwa wedyjskie i postwedyjskie*. Wielu dawnych bogów Aryjczyków, takich jak Agni, Indra i Soma, przetrwało jako drugorzędni w stosunku do trzech członków Trimurti. Od najdawniejszych czasów Indii wedyjskich powstawali liczni, dodatkowi bogowie i ci także zostali włączeni do panteonu hinduskiego.

94:4.7 (1031.8) 4. *Półbogowie*: nadludzie, herosi, bohaterzy, demony, widma, złe duchy, potwory, chochliki i święci kultów współczesnych.

94:4.8 (1031.9) Chociaż hinduizm długo nie potrafił ożywić narodu Indii, był równocześnie religią zazwyczaj tolerancyjną. Jego wielka siła polega na tym, że okazał się najbardziej przystosowawczą, amorficzną religią, jaka kiedykolwiek pojawiła się na Urantii. Hinduizm zdolny jest do prawie nieograniczonych przemian i posiada niezwykle zakres elastycznego dostosowywania się, od

wysokich i częściowo monoteistycznych spekulacji odnośnie intelektualnego Brahmana, do kompletnego fetyszyzmu i prymitywnych praktyk kultowych poniżanych i uciskanych klas wierzących ignorantów.

94:4.9 (1032.1) Hinduizm przetrwał, gdyż w gruncie rzeczy jest integralną częścią zasadniczej struktury społecznej Indii. Nie posiada wspaniałej hierarchii, którą można niepokoić czy niszczyć, wpleciony jest w schemat ludzkiego życia. Potrafi się dostosować do zmiennych warunków, przewyższając pod tym względem wszystkie inne kultury i przejawia tolerancyjną postawę adopcji w stosunku do wielu innych religii. Gautama Budda a nawet sam Chrystus uznawani byli za wcielenia Wisznu.

94:4.10 (1032.2) Istnieje dziś w Indiach wielka potrzeba przedstawienia Jezusowej ewangelii – Ojcostwa Boga i synostwa człowieka a w konsekwencji braterstwa wszystkich ludzi, co przejawia się osobowo w przepełnionej miłością działalnością i służbie społecznej. W Indiach istnieje filozoficzny zrab, jest struktura kultu, wszystko, czego potrzeba, to ożywiająca iskra dynamicznej miłości, zobrazowana w oryginalnej ewangelii Syna Człowieczego, bez zachodnich dogmatów i doktryn, które miały tendencje do przerobienia obdarzającego życia Michała na religię białego człowieka.

5. Walka o prawdę w Chinach

94:5.1 (1032.3) Gdy misjonarze salemscy szli przez Azję, szerząc doktrynę Najwyższego Boga i zbawienia przez wiarę, wchłonęli sporo filozofii i myśli religijnej tych krajów, przez które szli. Ci nauczyciele, wyznaczeni przez Melchizedeka i jego następców, nie zawiedli jednak pokładanego w nich zaufania; doszli do wszystkich narodów kontynentu eurazjatyckiego a w połowie drugiego millennium przed Chrystusem przybyli do Chin. Przez ponad sto lat Salemici mieli swą główną siedzibę w See Fuch i tam szkolili nauczycieli chińskich, którzy nauczali na całym obszarze zamieszkałym przez żółtą rasę.

94:5.2 (1032.4) Jako bezpośredni skutek ich nauczania powstały w Chinach wcześniejsze formy taoizmu, religii bardzo różniącej się od tej, która dziś się tak nazywa. Wczesny taoizm, czy prototaoizm, był kombinacją następujących czynników:

94:5.3 (1032.5) 1. Pozostałości nauk Singlangtona, które przetrwały w koncepcji Shangdi, Boga Nieba. Za czasów Singlangtona Chińczycy stali się praktycznie monoteistami; swe praktyki religijne koncentrowali na Jednej Prawdzie, zwanej później Duchem Nieba, władcą wszechświata. I rasa żółta nigdy zupełnie nie zapomniała swej wczesnej koncepcji Bóstwa, choć w kolejnych wiekach wiele niższych bogów i duchów podstępnie wkradło się do jej religii.

94:5.4 (1032.6) 2. Salemskiej religii Najwyższego Bóstwa, Stwórcy, który obdarza swą łaską ludzkość w odpowiedzi na wiarę człowieka. Jest także całkowitą prawdą, że w tym czasie, gdy misjonarze Melchizedeka przenikali ziemie rasy żółtej, ich pierwotne orędzie

uległo znacznym przemianom w stosunku do prostych doktryn Salemu z czasów Machiventy.

94:5.5 (1032.7) 3. Koncepcji Brahmana-Absolutu filozofów indyjskich, połączonego z pragnieniem ucieczki od wszelkiego zła. Prawdopodobnie największy obcy wpływ na religię salemską, szerzącą się na wschodzie, wywarli indyjscy nauczyciele wiary wedyjskiej, którzy przeszczepili swe koncepcje Brahmana – Absolutu – do zbawczych idei Salemitów.

94:5.6 (1033.1) Taka kompleksowa wiara szerzyła się na ziemiach rasy żółtej i brązowej i stanowiła to podłoże, które wpływało na myśl religijno-filozoficzną. W Japonii taki prototaoizm nazywany był sinto i w tym kraju, tak bardzo odległym od Salemu w Palestynie, ludzie dowiedzieli się o wcieleniu Machiventy Melchizedeka, który mieszkał na Ziemi po to, aby imię Boga nie zostało zapomniane przez ludzkość.

94:5.7 (1033.2) W Chinach wszystkie takie wierzenia pomyłono później i pomieszano z nadal szerzącym się kultem przodków. Ale od czasów Singlangtona, Chińczycy już nigdy nie poddali się beznadziejnemu zniewoleniu przez klasę kapłańską. Rasa żółta pierwsza wyłoniła się ze zniewolenia barbarzyństwa w kierunku uporządkowanej cywilizacji, dlatego, że pierwsza osiągnęła jakiś stopień wyzwolenia od poniżającego strachu przed bogami, nie bojąc się nawet duchów zmarłych, tak jak się ich bały inne rasy. Chiny spotkała porażka, ponieważ nie udało się im wyjść poza wczesne wyzwolenie spod

władzy kapłanów; zapanował tam prawie równie fatalny błąd – kult przodków.

94:5.8 (1033.3) Salemici nie działali jednak na próżno. To właśnie na fundamentach ich ewangelii wielcy filozofowie Chin budowali swoje nauki, w szóstym wieku p.n.e. Atmosfera moralna i poglądy duchowe w czasach Laozi i Konfucjusza zrodziły się z nauk misjonarzy salemskich, z epoki wcześniejszej.

6. Laozi i Konfucjusz

94:6.1 (1033.4) Długo po opuszczeniu swego ciała i mniej więcej sześćset lat przed przybyciem Michała, Melchizedek odniósł wrażenie, że czystość jego nauk na Ziemi jest poważnie zagrożona, wskutek ich generalnego wchłonięcia przez starsze wierzenia Urantii. Jakiś czas się zdawało, że jego misja, jako zwiastuna Michała, może się skończyć niepowodzeniem. I w szóstym wieku przed Chrystusem, dzięki niezwyklej koordynacji środków duchowych, z których nie wszystkie były zrozumiałe nawet dla nadzorców planety, Urantia była świadkiem najbardziej niezwyklej prezentacji różnorodnych prawd religijnych. Dzięki kilku ludzkim nauczycielom, ewangelia z Salemu została ponownie przedstawiona i ożywiona, a większość tego, co się wtedy pojawiło, przetrwało do czasu tych zapisów.

94:6.2 (1033.5) Ten unikalny wiek rozwoju duchowego charakteryzował się wielkimi nauczycielami religijnymi, moralnymi i filozoficznymi,

działającymi na całym świecie. W Chinach było dwóch wybitnych nauczycieli, Laozi i Konfucjusz.

94:6.3 (1033.6) *Laozi* tworzył bezpośrednio na ideach wywodzących się z tradycji Salemu, kiedy ogłosił, że Tao jest Jedną Pierwszą Przyczyną całego stworzenia. Lao był człowiekiem obdarzonym wspaniałą przenikliwością duchową. Nauczał, że „wiecznym przeznaczeniem człowieka jest wiecznotrwałe zjednoczenie z Tao, Najwyższym Bogiem i Wszechświatowym Królem”. Jego zrozumienie ostatecznej przyczynowości było wyjątkowo wnikliwe, ponieważ pisał: „Jedność wynika z Absolutnego Tao, a z Jedności powstaje kosmiczny Dualizm, a z tego Dualizmu zaczyna istnieć Trójca, a Trójca jest podstawowym źródłem wszelkiej rzeczywistości”. „Wszelka rzeczywistość jest zawsze w równowadze pomiędzy potencjalnościami a aktualnościami kosmosu, a są one wiecznie harmonizowane przez ducha boskości”.

94:6.4 (1033.7) *Laozi* dokonał także jednego z najwcześniejszych przedstawienia zasady odpłacania dobrem za zło: „Dobroć rodzi dobroć, ale dla tego, kto jest naprawdę dobry, zło także rodzi dobroć”.

94:6.5 (1033.8) *Laozi* nauczał o powrocie stworzonego do Stwórcy i przedstawiał życie jako wyłanianie się osobowości z potencjałów kosmicznych, podczas gdy śmierć podobna była powrotowi osobowości istoty stworzonej do domu. Jego idea wiary była niezwykła i on również porównywał ją do „postawy małego dziecka”.

94:6.6 (1034.1) Jego zrozumienie wiecznego celu Boga było klarowne, gdyż powiedział: „Absolutne Bóstwo nie czyni wysiłków, ale zawsze zwycięża; nie zniewala ludzkości, lecz zawsze jest gotowe odpowiedzieć na jej szczerze pragnienia; wola Boga jest wieczna w swej cierpliwości i wieczna w nieuchronności jej przejawów”. O prawdziwie religijnym człowieku powiedział, wyrażając prawdę, że większym błogosławieństwem jest dawać niż otrzymywać: „Dobry człowiek nie chce zatrzymać prawdy dla siebie, ale próbuje raczej obdarzyć tymi bogactwami swych współbraci, gdyż takie jest wypełnienie prawdy. Wola Absolutnego Boga zawsze wyświadcza dobrodziejstwo, nigdy nie niszczy; celem prawdziwie wierzącego jest zawsze działać, ale nigdy nie zniewalać”.

94:6.7 (1034.2) Nauka Lao o nie stawianiu oporu i zróżnicowanie, jakie robił pomiędzy *działaniem* a *przymusem*, zostały później wypaczone w pryncypia „patrzeć, działać i nie myśleć”. Lao nigdy nie nauczał takich błędów, aczkolwiek jego wizja nie stawiania oporu była czynnikiem kształtującym późniejsze, pacyfistyczne predylekcje Chińczyków.

94:6.8 (1034.3) Tym niemniej popularny taoizm dwudziestowiecznej Urantii niewiele ma wspólnego ze wzniosłymi dążeniami i kosmicznymi koncepcjami starego filozofa, który nauczał prawdy tak, jak ją widział – że wiara w Absolutnego Boga jest źródłem tej boskiej energii, która przetworzy świat i dzięki której człowiek się wznosi ku duchowemu zjednoczeniu z Tao, Wiecznym Bóstwem i Absolutnym Stwórcą wszechświatów.

94:6.9 (1034.4) *Konfucjusz* (Kung-fu-cy) był młodszy od Lao i żył razem z nim w Chinach, w szóstym wieku p.n.e. Konfucjusz opierał swoje poglądy na tym, co lepsze w tradycjach moralnych długiej historii rasy żółtej i w pewnym sensie ulegał wpływom wciąż istniejących tradycji misjonarzy salemskich. Jego główne dzieło polegało na kompilacji mądrych twierdzeń starożytnych filozofów. Za jego życia odrzucono go jako nauczyciela, ale później jego pisma i nauki wywierały wielki wpływ w Chinach i Japonii. Konfucjusz rzucił wyzwanie szamanom, ponieważ postawił moralność w miejsce magii. Tworzył jednak za dobrze; zrobił nowy fetysz z *porządku* i wprowadził poszanowanie dla starożytnego postępowania, które Chińczycy nadal otaczają czcią w czasach tych zapisów.

94:6.10 (1034.5) Konfucjańska nauka o moralności opierała się na teorii, że ziemską drogą jest wypaczonym cieniem niebiańskiej drogi; że prawdziwa forma doczesnej cywilizacji jest lustrzanym odbiciem wiecznego porządku nieba. Potencjalna koncepcja Boga w konfucjanizmie była prawie zupełnie podporządkowana szczególnej uwadze, jaką przywiązywano do Drogi Nieba, wzoru kosmosu.

94:6.11 (1034.6) Nauki Lao, z małymi wyjątkami, zaginęły na Wschodzie, ale pisma Konfucjusza stanowią od tamtych czasów podstawę struktury moralnej tej kultury, które obejmuje prawie jedną trzecią Urantian. Nauki konfucjańskie, chociaż zachowują to, co najlepsze z przeszłości, są w pewnym stopniu szkodliwe dla charakterystycznego, chińskiego ducha dociekliwości, czego rezultaty są tak bardzo szanowane. Wpływy tych doktryn były zwalczane, ale bez powodzenia, zarówno przez cesarza Qin Szy-Huang-ti, jak i przez

nauki Mo Ti, który głosił braterstwo oparte nie na obowiązku etycznym, ale na miłości Bożej. Próbował on rozpać na nowo pradawne poszukiwania nowej prawdy, ale jego nauki nie odniosły sukcesu w obliczu silnej opozycji uczniów Konfucjusza.

94:6.12 (1034.7) Podobnie jak inni nauczyciele duchowi i moralni, zarówno Konfucjusz jak i Laozi zostali w końcu deifikowani przez swoich wyznawców, w tych mrocznych epokach Chin, które nastąy pomiędzy schyłkiem i wypaczeniem wiary taoistycznej a przybyciem misjonarzy buddyjskich z Indii. W tych wiekach duchowego upadku, religia rasy żółtej zdegenerowała się w pożałowania godną teologię, w której roiło się od diabłów, smoków i złych duchów; wszystkie one świadczyły o nawrotach lęków nieoświeconego umysłu ludzkiego. I tak Chiny, niegdyś awangarda ludzkości ze względu na zaawansowaną religię, cofnęły się wskutek tymczasowego zahamowania postępu na prawdziwej drodze rozwoju tej świadomości istnienia Boga, która jest konieczna dla autentycznego rozwoju nie tylko indywidualnego śmiertelnika, ale także zawilej i kompleksowej cywilizacji, tak charakterystycznej dla zaawansowanej kultury i społeczeństwa na ewolucyjnej planecie czasu i przestrzeni.

7. Gautama Siddhartha

94:7.1 (1035.1) Współcześnie z Laozi i Konfucjuszem w Chinach, w Indiach pojawił się inny wielki nauczyciel prawdy. Gautama Siddhartha urodził się w szóstym wieku przed Chrystusem w

północnej prowincji indyjskiej, Nepalu. Później jego wyznawcy kreowali go na syna bajecznie bogatego władcy, ale tak naprawdę był on prawowitym następcą tronu drobnego wodza, który nieoficjalnie rządził małą, ustronną doliną w południowych Himalajach.

94:7.2 (1035.2) Po sześciu latach bezowocnego praktykowania jogi, Gautama sformułował te teorie, które przekształciły się w filozofię buddyzmu. Siddhartha prowadził pełną determinacji, ale nieskuteczną walkę z rozwijającym się systemem kastowym. Podniosła szczerłość i niezwykła bezinteresowność cechowały tego młodego proroka-księcia, co ogromnie przemawiało do ludzi w tamtych czasach. Odstąpił on od zasady szukania indywidualnego zbawienia przez fizyczne umartwiania i zadawanie sobie bólu. Napominał swoich wyznawców, aby nieśli jego ewangelię na cały świat.

94:7.3 (1035.3) W obliczu chaosu rozbudowanych praktyk kultowych w Indiach, rozsądniejsze i bardziej umiarkowane nauki Gautamy przysły jak odświeżająca odmiana. Demaskował on bogów, kapłanów i ich ofiarowania, ale jemu również nie udało się dostrzec *osobowości* Wszechświatowego. Gautama, nie wierząc w istnienie indywidualnych dusz ludzkich, zawzięcie zwalczał uhonorowaną czasem wiarę w wędrówkę dusz. Dokonywał szlachetnych prób wyzwolenia ludzi od strachu, żeby się czuli w wielkim wszechświecie bezpiecznie, tak jak w domu, ale nie udało mu się pokazać drogi do prawdziwego i niebiańskiego domu wznoszących się śmiertelników, do Raju i do coraz szerszej służby wiecznej egzystencji.

94:7.4 (1035.4) Gautama był prawdziwym prorokiem i gdyby zważał na pouczenia pustelnika Godada, mógłby całe Indie ożywić inspiracją, odradzając salemską ewangelię zbawienia przez wiarę. Godad pochodził z rodziny, która nigdy nie zagubiła tradycji misjonarzy Melchizedeka.

94:7.5 (1035.5) Gautama założył swą szkołę w Benares a w drugim roku jej istnienia uczeń Bautan przekazał swemu nauczycielowi nauki misjonarzy salemskich o przymierzu Melchizedeka z Abrahamem i chociaż Siddhartha nie miał zbyt jasnej idei Ojca Wszechświatowego, pozytywnie ustosunkował się do zbawienia poprzez wiarę, przez zwykłe uwierzenie. Sam to oświadczył swym wyznawcom i zaczął posyłać swych uczniów grupami, po sześćdziesięciu, aby głosili ludziom Indii „radosną nowinę o nieograniczonym zbawieniu; że wszyscy ludzie, wysokiej czy niskiej klasy, mogą zdobyć szczęście przez wiarę w prawość i sprawiedliwość”.

94:7.6 (1035.6) Żona Gautamy wierzyła w ewangelię swego męża i została założycielką zakonu żeńskiego. Jego syn został jego następcą i znacznie rozszerzył ten kult; zrozumiał on nową ideę zbawienia przez wiarę, jednak w zaawansowanym wieku zachwiał się w ewangelii salemskiej, o łasce Bożej tylko dzięki wierze, a gdy był stary, jego słowa wypowiedziane na łożu śmierci brzmiały: „Wypracowujcie swe własne zbawienie”.

94:7.7 (1036.1) Ewangelia Gautamy, głosząca to, co miała najlepsze o powszechnym zbawieniu, wolna od ofiar, tortur, rytuałów i kapłanów, była swego czasu doktryną rewolucyjną i zaskakującą. I była zadziwiająco blisko odrodzenia ewangelii salemskiej. Przyszła na

odsiecz milionom zdesperowanych dusz i pomimo jej groteskowego wynaturzenia w późniejszych wiekach, nadal trwa jako nadzieja milionów ludzkich istot.

94:7.8 (1036.2) Siddhartha nauczał znacznie więcej prawdy niż jej przetrwało we współczesnych kultach, noszących jego imię. Współczesny buddyzm nie jest w większym stopniu naukami Gautamy Siddharthy niż chrześcijaństwo naukami Jezusa z Nazaretu.

8. Wiara buddyjska

94:8.1 (1036.3) Aby zostać buddystą, trzeba było zrobić zwykłe, publiczne wyznanie wiary, recytując Schronienie: „Znajduję schronienie w Buddzie; znajduję schronienie w doktrynie; znajduję schronienie w braterstwie”.

94:8.2 (1036.4) Buddyzm ma swój początek w historycznej osobie a nie w micie. Zwolennicy Gautamy nazywali go Sasta, co oznacza mistrza albo nauczyciela. Chociaż nie robił on nadludzkich roszczeń, ani w stosunku do siebie ani wobec swoich nauk, jego uczniowie wcześniej zaczęli nazywać go *oświeconym*, Buddą, później Siakjamuni Budda.

94:8.3 (1036.5) Pierwotna ewangelia Gautamy opierała się na Czterech Szlachetnych Prawdach:

94:8.4 (1036.6) 1. Szlachetna prawda o cierpieniu.

94:8.5 (1036.7) 2. Przyczyna cierpienia.

94:8.6 (1036.8) 3. Ustanie cierpienia.

94:8.7 (1036.9) 4. Ścieżka prowadząca do ustania cierpienia.

94:8.8 (1036.10) Blisko związana z doktryną cierpienia i jego przezwycięzania była filozofia Ośmiorakiej Ścieżki: słuszne poglądy, słuszne postanowienia, słuszná mowa, słuszny czyn, słuszne zarobkowanie, słuszny wysiłek, słuszne skupienie i słuszná medytacja. Nie leżała w intencjach Gautamy próba zlikwidowania wszelkich wysiłków, pragnień i uczuć, podczas przezwyciężenia cierpienia; jego nauka miała raczej na celu zobrazowanie śmiertelnemu człowiekowi daremności wiązania wszelkich nadziei i aspiracji wyłącznie z doczesnymi celami i zadaniami materialnymi. Nie chodziło o to, ażeby unikać miłości do bliźnich, jak o to, że prawdziwie wierzący powinien także patrzeć dalej, poza związki tego, materialnego świata, ku rzeczywistościom wiecznej przyszłości.

94:8.9 (1036.11) Było pięć przykazań moralnych, głoszonych przez Gautamę:

94:8.10 (1036.12) 1. Nie zabijaj.

94:8.11 (1036.13) 2. Nie kradnij.

94:8.12 (1036.14) 3. Nie bądź nieskromny.

94:8.13 (1036.15) 4. Nie kłam.

94:8.14 (1036.16) 5. Nie pij odurzających trunków.

94:8.15 (1036.17) Było też wiele dodatkowych czy wtórnych przykazań, których przestrzeganie przez wierzących nie było obowiązkowe.

94:8.16 (1036.18) Siddhartha raczej nie wierzył w nieśmiertelność osobowości ludzkiej; jego filozofia zakładała jedynie pewną funkcjonalną ciągłość. Nigdy jasno nie zdefiniował, co według niego zawiera doktryna nirwany. Fakt, że mogła być ona teoretycznie doświadczana w czasie śmiertelnej egzystencji świadczy o tym, że nie była uznawana za stan całkowitego unicestwienia. Zakładała ona stan najwyższego oświecenia i nieziemskiego szczęścia, w którym wszystkie więzy łączące człowieka ze światem materialnym zostają zerwane; to wolność od pragnień życia śmiertelnego i uwolnienie od wszelkich niebezpieczeństw przeżycia kiedykolwiek nowego wcielenia.

94:8.17 (1037.1) Zgodnie z oryginalnymi naukami Gautamy, zbawienie osiąga się dzięki ludzkim wysiłkom, w oderwaniu od boskiej pomocy; nie ma tam miejsca na zbawczą wiarę czy modlitwy do sił nadludzkich. W swych wysiłkach, zmierzających do redukcji zabobonów w Indiach, Gautama próbował odciągać ludzi od krzykliwych twierdzeń o magicznym zbawieniu. I dzięki temu zostawił swoim następcom szeroko otwarte drzwi dla mylnej interpretacji jego nauk i głoszenia, że cały rodzący osiągnięcia ludzki wysiłek jest zgubny i bolesny. Jego wyznawcy przeoczyli fakt, że najwyższe szczęście związane jest z inteligentnym i entuzjastycznym dążeniem do wartościowych celów i że osiągnięcia takie stanowią prawdziwy postęp w kosmicznej samorealizacji.

94:8.18 (1037.2) Wielką prawdą nauk Siddharthy było to, że głosił wszechświat absolutnej sprawiedliwości. Nauczał najlepszej, pozbawionej Boga filozofii, jaką kiedykolwiek wymyślił śmiertelny

człowiek; był to idealny humanizm, który wyjątkowo skutecznie usuwał wszelkie podstawy przesądów, rytuałów magicznych i strachu przed duchami czy demonami.

94:8.19 (1037.3) Wielką słabością oryginalnej ewangelii buddyzmu było to, że nie wytworzyła ona religii bezinteresownej służby społecznej. Przez długi czas braterstwo buddyjskie nie było związkiem wierzących, ale raczej społecznością uczniów-nauczycieli. Gautama zabronił im brać pieniędzy, tym samym zapobiegł kształtowaniu się tendencji hierarchicznych. Sam Gautama był bardzo towarzyski; doprawdy, jego życie było wspanialsze niż jego kazania.

9. Szerzenie się buddyzmu

94:9.1 (1037.4) Buddyzm się rozwijał, gdyż niósł zbawienie przez wiarę w Budłę, oświeconego. Był lepszym odzwierciedleniem prawd Melchizedeka niż jakikolwiek inny system religijny na terenie Azji wschodniej. Jednak buddyzm nie rozprzestrzenił się jako religia, zanim nie opowiedział się za nim, w obronie własnej, monarcha z niskiej kasty, Asioka, który obok Echnatona w Egipcie, był jednym z najwybitniejszych władców państwowych, panujących w okresie między Melchizedekiem a Michałem. Dzięki propagandzie swych misjonarzy buddyjskich, Asioka stworzył potężne imperium indyjskie. W ciągu dwudziestu pięciu lat wyszkolił i rozesłał ponad siedemnaście tysięcy misjonarzy, do najdalszych krańców znanego wtedy świata. W jednym pokoleniu zrobił z buddyzmu religię, która

opanowała pół świata. Buddyzm został wkrótce zaprowadzony w Tybecie, Kaszmirze, Burmie, na Cejlonie i Jawie, w Syjamie, Korei, Chinach i Japonii. I generalnie biorąc, była to religia ogromnie zaawansowana w porównaniu z tymi, które wyrugowała czy udoskonaliła.

94:9.2 (1037.5) Rozpowszechnienie się buddyzmu, z jego ojczyzny w Indiach na całą Azję, jest jedną z bardziej fascynujących historii duchowego poświęcenia i uporu misyjnego oddanych wierzących. Nauczyciele ewangelii Gautamy nie tylko nie zważali na niebezpieczeństwa, grożące na lądowych drogach karawan, ale stawali twarzą w twarz z niebezpieczeństwami mórz chińskich, gdy prowadzili swą misję na kontynencie azjatyckim, niosąc wszystkim ludziom orędzie swej wiary. Wtedy jednak buddyzm nie był już prostymi doktrynami Gautamy, był przepelnioną cudami ewangelia, która robiła zeń boga. Im dalej szerzył się buddyzm ze swej górskiej ojczyzny w Indiach, tym mniej przypominał nauki Gautamy a bardziej był podobny tym religiom, które wyrugował.

94:9.3 (1038.1) Później buddyzm ulegał silnym wpływem taoizmu w Chinach, sinto w Japonii i chrześcijaństwa w Tybecie. W Indiach, po tysiącu lat, buddyzm po prostu uschnął i obumarł. Został zbraminizowany a później służalczo podporządkował się islamowi, podczas gdy na pozostałych obszarach Wschodu zdegenerował się w formę rytuału, którego Gautama Siddhartha nigdy by nie rozpoznał.

94:9.4 (1038.2) Na południu, fundamentalistyczny stereotyp nauk Siddharthy przetrwał na Cejlonie, w Burmie oraz na Półwyspie

Indochińskim. Jest to hinajañska grupa buddyzmu, który trzyma się wczesnej albo asocjalnej doktryny.

94:9.5 (1038.3) Zanim buddyzm upadł w Indiach, Chińczycy oraz grupy wyznawców Gautamy z Indii północnych zaczęli rozwijać nauczanie mahajany, „Wielkiego Wozu”, jadącego do zbawienia, w przeciwieństwie do purystów z południa, którzy trzymali się hinajany albo „Mniejszego Wozu”. Mahajaniści rozluźnili społeczne ograniczenia, właściwe doktrynie buddyjskiej i od tamtego czasu ta północna grupa buddyzmu wciąż się rozwija w Chinach i w Japonii.

94:9.6 (1038.4) Buddyzm jest dzisiaj religią żywą, rozwijającą się, gdyż udało mu się zachować wiele wyższych wartości moralnych jego wyznawców. Popiera spokój i samokontrolę, przysparza pogody ducha i szczęścia i robi wiele, aby zapobiec smutkom i żalowi. Ci, którzy wierzą w tę filozofię, żyją lepszym życiem niż wielu tych, którzy w nią nie wierzą.

10. Religia w Tybecie

94:10.1 (1038.5) W Tybecie znaleźć można najdziwniejsze powiązania nauk Melchizedekowych z buddyzmem, hinduizmem, taoizmem i chrześcijaństwem. Kiedy misjonarze buddyjscy weszli do Tybetu, napotkali tam stan prymitywnej dzikości, bardzo podobny do tego, jaki wcześnie misjonarze chrześcijańscy zastali u plemion Europy północnej.

94:10.2 (1038.6) Prości Tybetańczycy nie chcieli zupełnie porzucić swej pradawnej magii i amuletów. Badania obrzędów religijnych współczesnych Tybetańczyków ukazują bardzo rozbudowane bractwo kapłańskie, z ogolonymi głowami, prowadzące wyszukane obrzędy, w skład których wchodzi dzwonienie, śpiewy, kadzidła, procesje, różańce, wizerunki, amulety, obrazy, woda święcona, wspaniałe szaty i wyszukane chóry. Posiadają oni sztywne dogmaty i skryzalizowane kredo, mistyczne obrzędy i specjalne posty. Ich hierarchia obejmuje mnichów, mniszki, opatów i Wielkiego Lamę. Modlą się do aniołów, świętych, Świętej Matki i bogów. Praktykują spowiedź i wierzą w czyściec. Ich klasztory są rozległe a katedry wspaniałe. Powtarzają bez końca święte rytuały i wierzą, że takie ceremonie przynoszą zbawienie. Modlitwy przytwierdzone są do koła, a kiedy koło się obraca, wierzą, że prośby odnoszą skutek. W dzisiejszych czasach nie ma innego narodu, u którego znaleźć można tak wiele obrzędów, wziętych z tak wielu religii; i jest nieuniknione, że tak nagromadzona liturgia może stać się nadzwyczaj niewygodna i nieznośnie uciążliwa.

94:10.3 (1038.7) Tybetańczycy posiadają co nieco ze wszystkich wiodących religii świata, za wyjątkiem prostych nauk ewangelii Jezusa: synostwa z Bogiem, braterstwa człowieka i wciąż wznoszącego się obywatelstwa wiecznego wszechświata.

11. Filozofia buddyjska

94:11.1 (1038.8) Do Chin buddyzm wkroczył w pierwszym millennium po Chrystusie i dobrze się dopasował do religijnych obyczajów rasy żółtej. Gdy czcili przodków, długo modlili się do zmarłych; teraz mogli się też modlić za nich. Wkrótce buddyzm połączył się z obrzędowymi zwyczajami, pozostałymi po rozpadającym się taoizmie. Ta nowa, syntetyczna religia, z jej świątyniami kultowymi i konkretnymi obrzędami religijnymi, stała się wkrótce generalnie przyjętym wierzeniem narodów Chin, Korei i Japonii.

94:11.2 (1039.1) Chociaż w pewnych aspektach jest niezbyt fortunne, że świat nie dostał buddyzmu wcześniej, zanim wyznawcy tego kultu nie wypaczyli jego tradycji i nauk, tak, że z Gautamy zrobiono istotę boską, tym niemniej mit o jego ludzkim życiu, przyozdobiony, razem z licznymi cudami, okazał się bardzo wymowny dla słuchaczy północnej albo mahajańskiej ewangelii buddyzmu.

94:11.3 (1039.2) Niektórzy późniejsi wyznawcy buddyzmu nauczali, że duch Siakjamuni Buddy okresowo wraca na Ziemię, jako żywy Budda, co torowało drogę utrwalaniu Buddy w nieograniczonej ilości wizerunków, świątyniom, rytuałom i szarlatanom – „żywym Buddom”. Tym samym religia wielkiego indyjskiego protestanta skrepowana została takimi właśnie obrzędowymi praktykami i rytualnymi zaklęciami, przeciwko którym Budda tak nieustraszenie walczył i które tak dzielnie demaskował.

94:11.4 (1039.3) Wielki postęp, jakiego dokonała filozofia buddyjska, polega na zrozumieniu względności wszelkich prawd. Dzięki mechanizmowi takich hipotez buddyści potrafili pojednać i

skorelować rozbieżności w swoich własnych, religijnych pismach świętych, jak również różnice pomiędzy ich własnymi pismami a wieloma innymi. Nauczano, że mała prawda jest dla niewielkich umysłów, duża prawda dla umysłów wielkich.

94:11.5 (1039.4) Filozofia ta utrzymywała również, że (boska) natura Buddy przebywa we wszystkich ludziach; że człowiek, dzięki własnym wysiłkom, może realizować tę wewnętrzną boskość. I taka nauka jest jednym z najjaśniejszych zobrazowań prawdy o zamieszkujących ludzi Dostrajaczach, jakie kiedykolwiek zrobiono w religiach Urantii.

94:11.6 (1039.5) Jednak wielkie ograniczenie pierwotnej ewangelii Siddharthy, tak jak ją interpretowali jego wyznawcy, polegało na tym, że usiłowała wyzwolić zupełnie ludzką jaźń od wszelkich ograniczeń śmiertelnej natury, poprzez izolowanie się od obiektywnej rzeczywistości. Prawdziwa, kosmiczna samorealizacja, rodzi się z utożsamiania się z rzeczywistością kosmiczną oraz ze skończonym kosmosem energii, umysłu i ducha, kosmosem ograniczonym przestrzenią i uwarunkowanym czasem.

94:11.7 (1039.6) Poprzez ceremonie i ostentacyjne obrzędy buddyzm został bardzo zanieczyszczony tradycjami z tych ziem, przez które przechodził; degeneracja ta zupełnie nie miała nic wspólnego z życiem filozoficznym wielkich myślicieli, którzy od czasu do czasu stawali się zwolennikami tego systemu myślenia i wierzeń. Przez ponad dwa tysiące lat, wiele najlepszych umysłów Azji koncentrowało się na problemie ustalenia absolutnej prawdy i prawdy Absolutu.

94:11.8 (1039.7) Rozwinięcia wspaniałej idei Absolutu dokonano wieloma metodami myślenia i określonymi drogami rozumowania. Stopniowy rozwój tej doktryny nieskończoności nie był tak wyraziście zarysowany, jak ewolucja koncepcji Boga w teologii hebrajskiej. Tym niemniej istniały pewne rozległe poziomy, do których docierały umysły buddystów, pozostawały na nich a potem szły dalej swą drogą, aby wyobrazić sobie Pierwotną Przyczynę wszechświatów:

94:11.9 (1039.8) 1. *Legenda o Gautamie*. Podstawą tej koncepcji jest historyczny fakt życia i nauk Siddharthy, księcia-proroka z Indii. Gdy ta legenda szła przez wieki i przez szerokie ziemie Azji, obrastała mitami, aż przewyższyła status idei Gautamy jako oświeconego i zaczęła nabierać dodatkowych atrybutów.

94:11.10 (1040.1) 2. *Wielu Buddów*. Rozumowano tak, że jeśli Gautama przyszedł do narodów Indii, zatem w odległej przeszłości i w odległej przyszłości gatunek ludzki musiał być i niewątpliwie będzie, błogosławiony innymi nauczycielami prawdy. Dało to początek nauce, że jest wielu Buddów, nieograniczona i nieskończona ich liczba, a nawet, że każdy może dążyć do stania się jednym z nich – do osiągnięcia boskości Buddy.

94:11.11 (1040.2) 3. *Absolutny Budda*. Z czasem liczba Buddów zbliżyła się do nieskończoności, co zmusiło umysły tamtych dni do ponownego ujednolicenia tej nieporęcznej idei. Zaczęto zatem nauczać, że wszyscy Buddowie są przejawem pewnej wyższej esencji, pewnego Wiecznego o nieskończonej i nie uwarunkowanej egzystencji,

pewnego Absolutnego Źródła całej rzeczywistości. Od tego momentu koncepcja Bóstwa w buddyzmie, w swej najwyższej formie, została oddzielona od ludzkiej osoby Gautamy Siddharthy i oderwana od antropomorficznych ograniczeń, które ją trzymały w ryzach. Ta finalna koncepcja Wiecznego Buddy może być zupełnie dobrze utożsamiana z Absolutem, czasami nawet z nieskończonym JESTEM.

94:11.12 (1040.3) Podczas gdy idea Absolutnego Bóstwa nigdy nie znalazła szerszego i powszechniejszego uznania u narodów Azji, umożliwiła ona intelektualistom z tych ziem zjednoczenie ich filozofii i zharmonizowanie ich kosmologii. Koncepcja Buddy Absolutu czasami jest niby-osobowa, czasami zupełnie bezosobowa – jest nawet nieskończoną siłą stwórczą. Koncepcje takie, chociaż pomocne w filozofii, nie są konieczne do rozwoju religii. Nawet antropomorficzny Jahwe posiada znacznie większą wartość religijną niż nieskończenie odległy Absolut buddyzmu czy braminizmu.

94:11.13 (1040.4) Czasami nawet uważano, że Absolut zawarty jest w nieskończonym JESTEM. Jednak te spekulacje stanowiły tylko powierzchowną pociechę dla głodnych rzesz, które chciały słyszeć słowa obietnicy, chciały słyszeć prostą ewangelię salemską, że wiara w Boga może zapewnić Bożą łaskę i wieczne zbawienie.

12. Buddyjska koncepcja Boga

94:12.1 (1040.5) Wielka słabość kosmologii buddyzmu była dwojakiego rodzaju: zanieczyszczenie wieloma przesadami z Indii i Chin oraz sublimacja Gautamy, z początku jako oświeconego a potem jako Wiecznego Buddy. Tak jak chrześcijaństwo cierpiało na skutek wchłonięcia wielu elementów błędnej filozofii ludzkiej, tak i buddyzm nosi swe ludzkie znamię. Jednak podczas ostatnich dwu i pół tysiąca lat nauki Gautamy wciąż się rozwijały. Dla oświeconego buddysty koncepcja Buddy tak samo nie jest ludzką osobowością Gautamy, jak koncepcja Jehowy nie jest utożsamiana przez oświeconych chrześcijan z duchowym demonem Horeb. Ubóstwo terminologii, razem z sentymentalnym zachowywaniem starszej nomenklatury, często prowadzi do niezrozumienia prawdziwego znaczenia ewolucji idei religijnych.

94:12.2 (1040.6) Stopniowo zaczęła się pojawiać w buddyzmie koncepcja Boga, w odróżnieniu od Absolutu. Jej źródła sięgają wstecz, do wczesnych dni podzielenia się wyznawców na zwolenników Mniejszego Wozu i Większego Wozu. Właśnie podczas późniejszych podziałów buddyzmu ostatecznie dojrzała podwójna koncepcja, Boga i Absolutu. Stopień po stopniu, wiek za wiekiem wyłaniała się koncepcja Boga, aż przyszły nauki Ryonina, Honena Shonina i Shinrana w Japonii i w końcu ta koncepcja wydała owoce w postaci wierzenia w Amida Buddę.

94:12.3 (1041.1) Ci, którzy tak wierzyli, nauczali, że dusza po przejściu śmierci może zechcieć odbyć podróż do Raju, przed dostąpieniem nirwany, ostateczności bytu. Głoszono, że to nowe zbawienie jest osiągalne przez wiarę w Boskie łaski i w miłości pełną opiekę Amidy,

Boga w Raju na zachodzie. W swej filozofii amidyści trzymali się Nieskończonej Rzeczywistości, która jest poza wszelkim skończonym, śmiertelnym zrozumieniem; w swej religii trwali w wierze we wszechmiłosiernego Amidę, który tak kocha świat, że nie pozwoli na to, aby choć jeden śmiertelnik, który powołuje się na jego imię w prawdziwej wierze i z czystym sercem, nie mógł osiągnąć nieziemskiego szczęścia w Raju.

94:12.4 (1041.2) Wielką siłą buddyzmu jest to, że jego wyznawcy swobodnie mogą wybierać sobie prawdy ze wszystkich religii; taka wolność wyboru rzadko cechowała jakąkolwiek wiarę Urantian. Pod tym względem sekta shin w Japonii stała się najbardziej postępową grupą religijną świata; ożywiła ona dawnego ducha misjonarskiego wyznawców Gautamy i zaczęła wysyłać nauczycieli do innych narodów. Gotowość przyswajania prawdy ze wszystkich źródeł jest doprawdy chwalebną postawą, pojawiającą się u religijnych ludzi wierzących w pierwszej połowie dwudziestego wieku po Chrystusie.

94:12.5 (1041.3) Sam buddyzm przeżywa renesans w dwudziestym wieku. Społeczne aspekty buddyzmu zostały znacznie wzbogacone przez jego kontakt z chrześcijaństwem. Wola uczenia się zajaśniała na nowo w sercach mnichów-kapłanów braterstwa, a szerzenie się oświaty pośród tej wiary na pewno spowoduje nowy krok naprzód w ewolucji religijnej.

94:12.6 (1041.4) W czasach tych zapisów większa część Azji pokłada swą nadzieję w buddyzmie. Czy ta szlachetna wiara, która tak dzielnie kroczyła przez mroczne epoki przeszłości, raz jeszcze otrzyma prawdę o poszerzonych rzeczywistościach kosmicznych, tak jak kiedyś w

Indiach uczniowie słuchali wielkiego nauczyciela, jak głosił nową prawdę? Czy ta starożytna wiara raz jeszcze zareaguje na ożywiający ją bodziec prezentacji nowych koncepcji Boga i Absolutu, których tak długo szukała?

94:12.7 (1041.5) Cała Urantia oczekuje głoszenia uszlachetniającego orędzia Michała, nie obciążonego doktrynami i dogmatami nagromadzonymi przez dziewiętnaście wieków kontaktów z religiami pochodzenia ewolucyjnego. Bije godzina przedstawienia buddyzmowi, chrześcijaństwu, hinduizmowi a nawet ludziom wszystkich wiar, nie ewangelii o Jezusie, ale żywej, duchowej rzeczywistości ewangelii Jezusa.

94:12.8 (1041.6) [Przedstawione przez Melchizedeka z Nebadonu].